

Bezzałogowe śmigłowce do Afganistanu?

#Lotnictwo wojskowe #Przemysł zbrojeniowy #Strategia i polityka 10 kwietnia 2009

Gen. Andrew O'Donnell, jeden z dyrektorów Marine Corps Combat Development Command, poinformował, że korpus piechoty morskiej chce pozyskać bezzałogowe śmigłowce transportowe, by wykorzystać je do zaopatrywania wysuniętych posterunków w Afganistanie.

MQ-8B może teoretycznie zabrać ładunki o masie do 320 kg na krótkich dystansach (sta

Według O'Donnella zaopatrywanie wysuniętych placówek w Afganistanie wiąże się z coraz większym ryzykiem. Transporty lądowe narażone są na zasadzki, głównie minowe. Co więcej, wymuszają wykorzystanie dużej liczby żołnierzy. Z kolei transport śmigłowcowy, do tej pory względnie bezpieczny, wraz ze zwiększaniem się liczby lotów, może także stać się celem ataków talibów. Generał stwierdził, że podobny mechanizm zadziałał parę lat temu w Iraku.

Przypomnijmy, że partyzanci, głównie przy pomocy broni strzeleckiej lub granatników przeciwpancernych, byli w stanie zestrzeliwać rocznie kilka-kilkanaście helikopterów, przeprowadzając na nie w latach 2006-2007 średnio 17 ataków miesięcznie. Ostatni znany przypadek zniszczenia śmigłowców miał miejsce 26 stycznia 2009 w rejonie Kirkuku, kiedy dwa rozpoznawcze OH-58D Kiowa zostały ostrzelane i unikając ognia, zderzyły się w powietrzu. Zginęło 4 członków załóg.

Chcąc zminimalizować zagrożenie, piechota morska zamierza zaopatrywać wysunięte posterunki w najbardziej zagrożonych rejonach przy pomocy bezzałogowych śmigłowców. Miałyby one udźwig rzędu 225-450 kg i przewoziłyby wodę, żywność lub amunicję.

Gen. O'Donnell uważa, że możliwym jest dostarczenie pierwszych maszyn w ciągu 1-3 lat. Faktem jest bowiem, że w USA programy bezzałogowych śmigłowców są bardzo zaawansowane. Wystarczy przypomnieć konstrukcje doświadczalne Boeinga (A160 Hummingbird), Bella (Eagle Eye) czy Northrop Grummana (MQ-8B Fire Scout), z których ten ostatni ma szanse wejść do służby po 2011, jako morska maszyna rozpoznawcza. Zainteresowanie Fire Scoutem wyraziły także wojska lądowe, rozpatrujące możliwość wykorzystania ich do zadań uderzeniowych oraz - podobnie jak piechota morska - zaopatrywania walczących wojsk.

Prawdopodobnym jest również wykorzystanie małych, dostępnych na rynku śmigłowców cywilnych i przystosowanie ich do zdalnego sterowania, tak jak stało się to np. z Robinsonem R22, wykorzystywanym od kilku lat przez Boeing Phantom Works, do rozwijania oprogramowania kontroli lotów.



MQ-8B może teoretycznie zabrać ładunki o masie do 320 kg na krótkich dystansach (standardowo 90 kg), co spełniałoby postulaty US Marine Corps. Do zadań transportowych należałoby jednak stworzyć o wiele tańszą, dedykowaną konstrukcję / Zdjęcie: US Navy

Według O'Donnella zaopatrywanie wysuniętych placówek w Afganistanie wiąże się z coraz większym ryzykiem. Transporty lądowe narażone są na zasadzki, głównie minowe. Co więcej, wymuszają wykorzystanie dużej liczby żołnierzy. Z kolei transport śmigłowcowy, do tej pory względnie bezpieczny, wraz ze zwiększaniem się liczby lotów, może także stać się celem ataków talibów. Generał stwierdził, że podobny mechanizm zadziałał parę lat temu w Iraku.

Przypomnijmy, że partyzanci, głównie przy pomocy broni strzeleckiej lub granatników przeciwpancernych, byli w stanie zestrzeliwać rocznie kilka-kilkanaście helikopterów, przeprowadzając na nie w latach 2006-2007 średnio 17 ataków miesięcznie. Ostatni znany przypadek zniszczenia śmigłowców miał miejsce 26 stycznia 2009 w rejonie Kirkuku, kiedy dwa rozpoznawcze OH-58D Kiowa zostały ostrzelane i unikając ognia, zderzyły się w powietrzu. Zginęło 4 członków załóg.

Chcąc zminimalizować zagrożenie, piechota morska zamierza zaopatrywać wysunięte posterunki w najbardziej zagrożonych rejonach przy pomocy bezzałogowych śmigłowców. Miałyby one udźwig rzędu 225-450 kg i przewoziłyby wodę, żywność lub amunicję.

Gen. O'Donnell uważa, że możliwym jest dostarczenie pierwszych maszyn w ciągu 1-3 lat. Faktem jest bowiem, że w USA programy bezzałogowych śmigłowców są bardzo zaawansowane. Wystarczy przypomnieć konstrukcje doświadczalne Boeinga (A160 Hummingbird), Bella (Eagle Eye) czy Northrop Grummana (MQ-8B Fire Scout), z których ten ostatni ma szansę wejść do służby po 2011, jako morska maszyna rozpoznawcza. Zainteresowanie Fire Scoutem wyraziły także wojska lądowe, rozpatrujące możliwość wykorzystania ich do zadań uderzeniowych oraz - podobnie jak piechota morska - zaopatrywania walczących wojsk.

Prawdopodobnym jest również wykorzystanie małych, dostępnych na rynku śmigłowców cywilnych i przystosowanie ich do zdalnego sterowania, tak jak stało się to np. z Robinsonem R22, wykorzystywanym od kilku lat przez Boeing Phantom Works, do rozwijania oprogramowania kontroli lotów.

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2025 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o